

Antyglobalizm, alterglobalizm i filozofia zrównoważonego rozwoju jako globalizacyjne alternatywy

Anti-globalism, alter-globalism and the philosophy of sustainable development as global alternatives

Leszek Gawor

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Filozofii i Socjologii, Instytut Filozofii,
ul. M. Curie-Skłodowskiej 4, 20-031 Lublin, e-mail: gaad@epf.pl

Streszczenie

Artykuł przedstawia trzy alternatywne strategie dotyczące rozwoju ludzkości (każda w aspektach: społecznym, politycznym i ekonomicznym). Koncepcje te powstały jako opozycja do procesów globalizacji, które mają znaczący wpływ na współczesną gospodarkę wolnorynkową.

Antyglobalizm przedstawiono jako zdecydowaną krytykę globalizacji, alterglobalizm wskazuje na znaczenie społecznej wrażliwości wobec procesów globalizacji, natomiast rozwój zrównoważony sygnalizuje konieczność głębokiej przebudowy obecnego systemu ekonomicznego i politycznego. Wszystkie te tendencje mają wspólny cel – dobrobyt ludzkości.

Abstract

Anti-globalism, alter-globalism and sustainable development as an alternative to globalism – the article presents three alternative strategies concerning the development of humanity (each in the social, political and economical aspects). These concepts were created in opposition to globalization processes that are exerting a major influence on the modern world's free market economy.

Anti-globalism is presented as a determined criticism of globalization, while alter-globalism indicates the importance of social sensibility towards globalization processes and sustainable development points out that a profound reconstruction of present economic and political structures is needed. However, all of these trends share a common purpose in the prosperity of mankind.

Oszłamiający postęp cywilizacyjny ludzkości, który dokonał się w XIX i XX wieku, od kilkudziesięciu ostatnich lat coraz wyraźniej poczyni ujawniać negatywne skutki. Nie chodzi tu tylko o nienadążanie za owym postępem moralności, czego dobitnym przykładem są coraz bardziej wyrafinowane i skuteczne „technologie wojenne”, czy ciągle obecne w świecie zjawiska głodu i ubóstwa. Co najmniej od Rousseau mamy świadomość o niewspółmierności cywilizacyjnego postępu i rozwoju moralności [1]. Rzecz dotyczy kwestii bardziej fundamentalnej – mianowicie przetrwania ludzkości postawionej współcześnie w obliczu ostatecznych zagrożeń ze strony niekontrolowanego cywilizacyjnego rozwoju. W tym kontekście wymienia się następujące niebezpieczeństwa dla istnienia człowieka i jego otoczenia: wojna termonuklearna, zanieczyszczenie środowiska naturalnego, przeludnienie, problem wyżywienia, kończące się surowce naturalne, dystans między Południem a Północą, terroryzm, choroby cywilizacyjne i bezrobocie [2].

Do tych zagrożeń (ale jednocześnie i nadziei), odnoszących się głównie do jakości życia współczesnego człowieka, coraz częściej zalicza się ciągle narastające procesy globalizacyjne. Tendencje te są aktualnie powszechnie konstataowane oraz dość wszechstronnie opisane [3].

Nie wnikając w różnice definicyjne pojęcia globalizacji, najogólniej, ujmując ją w tym artykule jako aktualnie, w ostatnich trzydziestu latach, formułujący się ostatni etap industrializacji (kapitalizmu), przybierający postać specyficznej społecznej organizacji o zasięgu światowym, opartej na multimedialnych technologiach, charakteryzującej się ponadpaństwową dyfuzją kapitału i zasadą wolnego handlu w dziedzinie gospodarki oraz upodobnianiem się wzorów kultury, szczególnie w wydaniu masowym. Jest w tym sensie globalizacją określoną koncepcją rozwoju społeczno-gospodarczego, wynikającą głównie z zasad neoliberalizmu, szczególnie tego w wydaniu A. von Hayeka i M. Friedmana. Podkreśla się w tym ujęciu wielopłaszczyznowość procesów globalizacyjnych;

występują one w dziedzinach życia gospodarczego, politycznego, ekologicznego, informacyjnego, kulturowego i społecznego. Zwraca się też uwagę na specyficzne właściwości globalizacyjnej epoki, jakimi są: deterytorializacja zjawisk i procesów społecznych, powstanie ponadpaństwowej, ponadnarodowej i ponadcywilizacyjnej przestrzeni społecznej oraz generowanie nowej, zunifikowanej jakości życia człowieka w płaszczyźnie tak indywidualnej, jak i zbiorowej [4].

Tak ujmowana globalizacja w obszarze społecznej percepcji jest różnie waloryzowana. Z jednej strony, najczęściej, jest traktowana jako zagrożenie dla dalszego rozwoju ludzkości. Wskazuje się tu m.in. na dyktat „zysku”, jako naczelną zasadę społecznej zmiany, przy jednoczesnym poświęceniu spraw dobra publicznego (choćby w zakresie ekologii); na podporządkowanie gospodarek państwowych ponadnarodowym korporacjom i instytucjom finansowym; na wzrost ubóstwa, strukturalnego bezrobocia i dysproporcji w dystrybucji wyprodukowanych dóbr (zasada 20-80 %); na ubewłasnowolnienie państw narodowych; na uniformizację kultury i jej „macdonaldyzację”; wreszcie na powstanie ukrytego światowego centrum dyspozycyjnego. Z drugiej strony, ubolewając nad niektórymi aspektami globalizacji, zaznacza się obiektywny jej charakter i szansę, przy rozumnym wykorzystaniu jej mechanizmów, na pokonanie trudności stojących przed dalszym rozwojem ludzkości, przykładowo takich jak: głód, wojny narodowe, praca zarobkowa czy powszechny dostęp do elementarnej edukacji. Problem globalizacji staje się areną dyskusji nad kierunkami rozwoju społeczeństwa ludzkiego, jego zagrożeniami i nadziejami.

Niniejszy tekst dotyczy prezentacji krytycznych i alternatywnych opcji zajmowanych wobec procesów globalizacyjnych. Do tych o największym i najdonioślejszym znaczeniu zaliczyć należy ruchy **antyglobalizmu** i **alterglobalizmu** oraz koncepcję **zrównoważonego rozwoju** (*sustainable development*).

Antyglobalizm jest samorzutnym ruchem sprzeciwu wobec tendencji globalizacyjnych współczesnego świata. Nie ma on charakteru zinstytucjonalizowanego, ani nawet jednorodnego; „(...) to szeroka rzeka rozmaitych ruchów społecznych, politycznych i obywatelskich” [5]. Aktywiści antyglobalizmu rekrutują się spośród przeciwników działalności ponadnarodowych konsorcjów, Światowej Organizacji Handlu, Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, słowem wszystkich tych instytucji ekonomicznych, działających w skali globalnej, usiłujących nadać jednolitość światowemu systemowi gospodarczemu. Znajdują się w tym szeregu także ekologowie, obrońcy praw człowieka, anarchiści, utopiści lewicowcy, przeciwnicy transgenicznej żywności, zwolennicy kulturowania kulturowej różnorodności i zachowania regionalnych autonomii, obrońcy prawa lokalności czy wreszcie apolitecy silnego jednonarodowego państwa. Słowem

znajdują się w tym antyglobalistycznym froncie wszyscy ci, dla których, jak piszą Micklethwait i Wooldridge, globalizacja z różnych względów stanowi bezpośrednie zagrożenie [6].

Ruch antyglobalistyczny narodził się w 1999 roku w Seattle, gdzie około 50 tysięcy demonstrantów gwałtownie wyraziło sprzeciw wobec obrad Światowej Organizacji Handlu mających wypracować nowy model ładu ekonomicznego świata. Sprzeciw wobec owego swoistego dyktatu instytucji finansowych zaowocował zerwaniem tego posiedzenia, co przez protestujących zostało okrzyknięte pierwszym antyglobalistycznym zwycięstwem [7]. Dotychczasowa historia antyglobalizmu łączy się ściśle z protestami, częstokroć gwałtownymi, przeciw różnorakim „ekonomiczno-globalistycznym szczytom” i wyznaczona jest miejscami ich obrad: Praga – wrzesień 2000, Davos – luty 2001, Genua – lipiec 2001, czy Warszawa – sierpień 2004. Pierwszą próbę integracji ruch antyglobalistyczny podjął na zlocie w Porto Alegre (Brazylia) na przełomie stycznia i lutego 2002 roku.

Kontestacja globalistycznych tendencji na tym gruncie, w najogólniejszy zarysie, przeprowadzana jest na płaszczyźnie ekonomicznej, politycznej i kulturowej.

Zasadniczym niebezpieczeństwem ze strony procesów globalizacyjnych dla człowieka współczesnego są negatywnie oceniane przez antyglobalistów procesy ekonomiczne determinowane ideą wolnego handlu i swobodnego przepływu kapitału oraz zasadą konieczności ciągłego wzrostu gospodarczego. Sprowadza się takie nastawienie do zdecydowanego prymatu ekonomii nad polityką społeczną w skali świata. Mniej zwraca się uwagi na społeczne skutki „turbokapitalizmu” (określenie E. Luttwaka), przywiązując większe znaczenie do ekonomicznych wyników. Głównymi efektami stosowania tych zasadniczych dla neoliberalnej gospodarki reguł są: wzrost strukturalnego bezrobocia w krajach ubogich, przenoszenie produkcji do krajów III świata i obniżanie tam płac, czy też wzrost podziałów społecznych (bogaci – biedni), w obrębie poszczególnych krajów, jak i w skali globu. Inną jeszcze kwestią jest koncentracja kapitału światowego w rękach niewielkiej grupy, narzucającej swą wizję gospodarki całemu globowi [8]. Zjawisko to (neoliberalizm najogólniej) trafnie zostało określone przez Noama Chomskiego jako „socjalizm dla bogatych” [9]. Rodzi to w sumie, w zdecydowanej większości populacji, poczucie niestabilności ekonomicznej, życiowej niepewności i społecznej frustracji. Ta płaszczyzna antyglobalistycznych wystąpień dodatkowo uzupełniana jest „kwestią ekologiczną”, ukazującą bezlitosne dla przyrody oblicze przemysłowej działalności trans-narodowych korporacji.

Do istotnych zagrożeń ze strony globalizacji zaliczają antyglobaliści także powszechne zmniejszenie roli państwa, jako samostanowiącego podmiotu życia politycznego w kraju i w skali międzynarodowej. Decyzje państwa, szczególnie natury ekonomicznej, częstokroć są podporządkowane ośrodkom globalizacyjnym (Międzynarodowy Fundusz Walutowy,

Bank Światowy, Unia Europejska). „Nawet najbardziej rozwinięte i samowystarczalne, zdawałoby się, państwa – pisze Barber – nie mogą już pretendować do pełnej suwerenności” [10]. Stąd też, przy utracie pełnej legitymizacji demokratycznie wybieranych struktur państwowych, globalizacja, jak to się często podkreśla, staje się pułapką dla demokracji [11], zagraża ona realizacji ideału społeczeństwa obywatelskiego.

W sferze wartości duchowych antyglobaliści zwracają uwagę głównie na wytworzenie w wyniku globalizacji globalnej kultury masowej, zabijającej kultury lokalne i rozpowszechniającej jednolity, miarki o uniwersalnym zasięgu wzorzec kulturowy. Proces ten określany jest, od rozważań B. Barbera, mianem „macdonaldyzacji”, jego rezultat zaś „macświatem”. Określenia te zwracają uwagę na głównie konsumencki i odtwórczy charakter tej uniwersalnej kultury masowej, spychającej bez trudu na margines tzw. kulturę wysoką, oferującej w zamian łatwo strawny produkt handlowy. Naomi Klein, autorka słynnej „Biblii” antyglobalistów „No Logo”, pisze: „W zamian za globalny świat musieliśmy zrzec się wyboru. Teraz o tym co wartościowe w kulturze, decydują stacje telewizyjne i studia filmowe. Marketing zastąpił nam gust” [12].

Inną jeszcze krytyczną kwestię stanowi w opinii antyglobalistów konsekwencja procesów globalizacyjnych w postaci społecznej, ogólnoswiatowej uniformizacji stylu życia. W tym kontekście, czołowa działaczka ruchu antyglobalistycznego, liderka „Public Citizen's Global Trade Watch”, Lori Wallach stwierdza: „Jednym z najistotniejszych punktów naszej krytyki świata w jego obecnym kształcie, jest narzucanie wszystkim jednorodności; nie chcemy jednorodności, nie chcemy przykładać do wszystkiego jednej miarki. Różne rozwiązania będą korzystne dla różnych ludzi, dla różnych społeczeństw. Uważamy, że świat nie jest monokulturowy. Chcemy stworzyć alternatywę, która stwarzałaaby szansę różnorodnym modelom” [13].

Ogólną cechą antyglobalistycznych wystąpień, wypływających z różnych źródeł i dotyczących różnych kwestii, jest zdecydowane oprostowanie wszelkich globalizacyjnych procesów, którym bezrefleksyjnie przypisuje się odpowiedzialność za wszelkie niedomogi współczesnej społecznej rzeczywistości.

Po światowym szczycie antyglobalistów w Porto Alegre, w podsumowaniach tego integrującego w założeniach spotkania, dominowały dwojakie opinie. Wyrazicielem jednej z nich jest hiszpański pisarz Manuel Vasquez Montalban twierdząc, że: „(...) mamy do czynienia z czymś nowym, choć wciąż trudno nam zdefiniować, czy ten ruch jest i czym ma być, (...) zrobiliśmy ogromny krok naprzód, ale nie należy oczekiwać, że ustanowienie jakiegoś ładu na świecie nastąpi szybko” [14]. Z drugiej strony wyraźnie dostrzeżono, że: „Nowy ruch nie wie jeszcze czym chce być. Na razie jest buntem, z którego nie wiadomo co wyniknie. Inaczej niż ruch z maja 1968 roku, ten już wie, że na barykadach wiele nie zwojuje” [15]. Tym samym została otwarta perspektywa alterglobalistyczna.

Jałowość antyglobalistycznych wystąpień (manifestujących się najczęściej formą ulicznych „zadym”) wobec obiektywnego charakteru globalizacji, jak również dostrzeżenie pozytywnych stron jej procesów, spowodowało w ostatnich latach złagodzenie antyglobalistycznego protestu. Zjawisko to przybrało postać ruchu alterglobalistycznego, który nie jest już skierowany przeciw samej globalizacji, co przeciwko pewnej jej bezdusznej, czysto ekonomicznej wersji, pozbawionej społecznej wrażliwości. Nie występuje więc on z pozycji wrogich nowoczesności, pragnie jedynie „globalizacji z ludzka twarzą”. Ruch ten przybiera coraz większe znaczenie i jest aktualnie ujmowany jako „(...) bodaj najważniejszy ferment społeczny i intelektualny od czasu, kiedy pewien amerykański ideolog odtrąbił Koniec Historii” [16].

Przedstawiciele alterglobalizmu reprezentują mozaikę ideologiczno-światopoglądową; rekrutują się oni ze środowisk pacyfistycznych, ekologicznych, feministycznych, anarchistycznych, socjalistycznych czy nawet komunistycznych. Płaszczyznę jednoczącą te zróżnicowane ugrupowania wytycza odruch niezgody na skutki neoliberalizmu oraz postulaty zreformowania aktualnego kierunku przemian globalizacyjnych w imię uwzględnienia humanitarnego wymiaru zachodzących przekształceń współczesnego świata. „Alterglobalizm jest sposobem myślenia o tym, jak przebiegać ma globalizacja, żeby służyła człowiekowi” – piszą polscy alterglobaliści, dodając: „Nie negujemy zjawiska globalizacji jako takiego. Uważamy, że mogłaby służyć ludziom, powinna służyć rozpowszechnianiem praw obywatelskich, praw człowieka i praw pracowniczych” [17].

Programowo alterglobalizm, po pierwsze, sprzeciwia się praktykowanej w łonie globalizacji redukcji opisu i oceny rzeczywistości jedynie do wymiaru ekonomicznego, sprowadzającej się do odnotowywania w skali makro wskaźników wzrostu, deficytu czy inflacji.

Po drugie, alterglobalizm wyraża niezgodę na „koniec polityki” – poddania rynkowi wszystkich obszarów życia społecznego, szczególnie sfer edukacji, kultury, służby zdrowia, ubezpieczeń czy opieki społecznej. Laureat ekonomicznej nagrody Nobla 2001, autor słynnej pracy „Globalization and its discontent”, J. Stiglitz, stwierdza: „Rynkowy fundamentalizm zakłada, że rynek może rozwiązać wszelkie problemy, a to błąd. Neoliberalna globalizacja i brak bezpieczeństwa socjalnego prowadzą do wzrostu przemocy w świecie” [18]. Stąd wynika obrona przez alterglobalistów państwa, jako instytucji mającej reprezentować interesy członków tej wspólnoty z jednej strony, z drugiej zaś postulat globalnych regulacji prawnych i politycznych, mających na celu kontrolę rynków finansowych.

Po trzecie, alterglobalizm akceptuje zbliżanie się gospodarek i społeczeństw. „Globalna koordynacja wymiany towarów i usług jest potrzebna. Instytucja zajmująca się tą dziedziną musi jednak brać pod uwagę szeroki zakres celów społecznych, takich jak zapewnienie wszystkim ludziom podstawowych praw

ekonomicznych (godna płaca i warunki pracy), ochrona środowiska naturalnego czy wreszcie promowanie modelu zrównoważonego rozwoju w krajach III świata” [19].

Po czwarte, alterglobalizm z uznaniem odnosi się do skutków „rewolucji informatycznej”. Przepływ informacji stanowi nie tylko o wykorzystywanych przez neoliberalizm możliwościach zawiadywania gospodarką w skali światowej, ale i jest warunkiem budowy społeczeństwa obywatelskiego, tworzenia struktur bezpośredniej demokracji i pośredniego kontrolowania wszelkich gospodarczo-politycznych projektów. Dla alterglobalistów ów swobodny przepływ informacji jest zresztą głównym środkiem społecznego oddziaływania [20].

Po piąte, jak zauważa były ideolog thatcheryzmu J. Grey, zwolennicy neoliberalistycznej globalizacji stoją na pozycjach determinizmu historycznego, analogicznego do marksizmu-leninizmu. Oznacza to zgodę na całkowite wymknięcie się wszelkich procesów społecznych spod kontroli, co jest nie do przyjęcia we współczesnym świecie [21]. Alterglobalizm odrzuca skrajnie deterministyczną wizję świata, zakłada możliwość realnego wpływu ze strony nawet niesformalizowanych ruchów społecznych (zwłaszcza organizacji pozarządowych) na społeczną rzeczywistość. Z tego powodu odrzuca on zdecydowanie alternatywę narzucaną przez neoliberalistyczną doktrynę: albo rynek i globalizacja we współczesnej wersji, albo populizm i katastrofa ekonomiczna.

Po szóste, alterglobalizm sprzeciwia się uniformizacji społecznej, co w praktyce przybiera postać wspierania wszelkich ruchów lokalnych. W tym sensie głosi on program bliski komunitaryzmowi, charakterystycznemu pogładowi dla współczesnej amerykańskiej myśli lewicowej [22]. Nie odżegnując się wszak od globalizacyjnych procesów, alterglobalizm głosi hasło „myśl globalnie, działaj lokalnie” oraz optuje za „społecznością globalną”. Termin „glokalizm” określa taki model społeczności, która korzystając z możliwości oferowanych przez procesy globalizacyjne (w rodzaju szybkiej komunikacji informatycznej) nie ztraca swego lokalnego (regionalnego) kolorytu. Społeczności glokalne są w tym ujęciu najbardziej pożądaną formą organizacji społecznej, gwarantującą wykorzystanie nowoczesności przy jednoczesnym zachowaniu lokalnych (regionalnych, etnicznych, narodowych) tradycyjnych wzorów i wartości [23].

Z tego zarysowania głównych punktów programu alterglobalizmu wyłania się określona wizja społeczeństwa doby globalizacyjnej. Ma być to społeczeństwo korzystające z globalizacji, ale i też potrafiące owe procesy sobie podporządkować. Stąd i wynika konieczność przeformułowania świadomości obecnej światowej społeczności w duchu świadomego swoich celów społeczeństwa obywatelskiego, bowiem jedyną „(...) odpowiedzią na globalizację kapitalizmu musi być stworzenie globalnego społeczeństwa obywatelskiego” [24]. W tym sensie „alterglobalizm uważa się za awangardę nowego globalnego społeczeństwa” [25].

O ile antyglobalizm i alterglobalizm są ruchami jedynie kontestującymi globalizację, to najpoważniejszą teoretycznie alternatywą dla globalizacji i jej neoliberalnej ideologii jest formułowana od końca lat osiemdziesiątych [26] idea rozwoju zrównoważonego (*sustainable development*), oparta na bazie ONZ-owskich, krytycznych raportów o stanie współczesnej cywilizacji [27]. Zrównoważony rozwój, najogólniej, to taki typ społeczno-ekonomicznego rozwoju, który zaspakajając potrzeby teraźniejszego społeczeństwa, nie powoduje zagrożenia w zaspakajaniu potrzeb przyszłych pokoleń; to rozwój, w którym osiąga się równowagę ekonomiczną, społeczną i ochrony środowiska przez realizację odpowiednio poszczególnych celów.

Początkowo w określaniu idei zrównoważonego rozwoju, zaakceptowanej powszechnie podczas konferencji ONZ „Szczyt Ziemi” w Rio de Janeiro (1992, uchwalenie rezolucji „Agenda 21”), akcenty padały przede wszystkim na przeciwdziałanie kryzysowi ekologicznemu (powstałemu w dużej mierze w wyniku globalizacji ekonomicznej), stąd idea ta wystąpiła pod mianem „ekorozwoju”. Bardzo szybko rozrosła się ona do całościowej koncepcji rozwoju ludzkości i określona została pojęciem *sustainable development*. Jego najistotniejszym składnikiem jest postulat harmonijnego, ściśle z sobą powiązanego i zrównoważonego połączenia trzech podstawowych obszarów społecznego świata: rozwoju gospodarczego, postępu społecznego oraz relacji ze środowiskiem przyrodniczym. Ale i też w ostatnich latach „(...) zaczęły się uwidaczniać tendencje zmierzające do dalszego rozszerzenia zakresu pojęcia zrównoważonego rozwoju w kontekście całokształtu rozwoju ludzkiego” [28]. Z racji tak szeroko zarysowanej problematyki podejmowanej w ramach strategii zrównoważonego rozwoju, współcześnie proponuje się ten kierunek rozważań nazwać filozofią zrównoważonego rozwoju [29].

Realizacja idei *sustainable development* (poszczególnych celów) zakłada harmonijnie powiązany program, składający się z następujących elementów: wzrost gospodarczy, zwalczanie ubóstwa poprzez sprawiedliwą dystrybucję dochodów w skali światowej, ochronę środowiska, ograniczenie nadmiernego zużycia zasobów nieodnawialnych, wdrażanie nowych technologii w celu zmniejszenia degradacji środowiska, ograniczenie emisji substancji szkodliwych do atmosfery, stosowanie w produkcji materiałów przyjaznych środowisku, stworzenie jednakowych szans dla wszystkich ludzi w celu likwidacji nierówności w poziomie życia gospodarczego i społecznego na świecie [30]. W kategoriach natomiast troski o teraźniejszość i przyszłość ludzkości należy rozumieć przez tę koncepcję alternatywną, wobec negatywnie ocenianych rozwojowych megatrendów współczesności, w tym przede wszystkim procesów globalizacyjnych, koncepcję społeczno-filozoficzną „(...) oznaczającą potrzebę zmian dotychczasowych wartości, które (...)

przyczyniły się do powstania euro-amerykańskiej cywilizacji techniczno-przemysłowej” [31]. Pomyślana jest owa idea jako globalna zmiana strategii rozwoju ludzkości, a nawet jako radykalne przekształcenie dotychczas panującego modelu społeczno-polityczno-ekonomicznego na inny, bardziej sprawiedliwy w obrębie i między pokoleniami, dający nadzieję na przetrwanie i dalszy rozwój ludzkości. Jest ta idea próbą konceptualizacji tzw. pierwszej rewolucji globalnej [32].

Program wynikający z idei zrównoważonego rozwoju wyraźnie dystansuje się do globalizacji, jako wyrazu współczesnego neoliberalizmu. Choć, co prawda, idea zrównoważonego rozwoju nie doczekała się jeszcze gruntownego opracowania swych filozoficznych podstaw [33], można spróbować poszukać ich w jeszcze oświeceniowej filozofii społecznej, wyznaczonej nazwiskami Turgota, Condorceta, Kanta, Fichtego a z późniejszych Comte’a czy nawet Marksa¹ [34].

Wśród zasadniczych przesłanek leżących u podstaw idei *sustainable development* znajduje się idea ludzkości jako jedyne podmiotu świata społecznego i jego historycznej zmienności. To cała ludzkość, a nie poszczególne narody czy kultury, jest adresatem przestróg przed zagrożeniem jej egzystencji dotychczasowym postępem cywilizacyjnym. Jej teraźniejszość i przyszłość stanowi główny obiekt troski filozofii zrównoważonego rozwoju.

Drugim fundamentalnym założeniem idei zrównoważonego rozwoju jest teza o racjonalności ludzkiej natury. Jej przejawem jest, między innymi, postępujący proces poznawania świata owocujący wzrostem poziomu edukacyjnego i postępem technicznym, ale także i moralnym. Od czasów oświecenia poznanie naukowe i praktyczne stosowanie jego rezultatów przyniosło – i coraz szybciej przynosi – oszałamiające perspektywy. Skracają się okresy między rewolucjami naukowo-technicznymi: od pary i elektryczności, przez informatykę do współczesnej genetyki i biologii, który unaocznia postęp w tym poznaniu. Coraz też bardziej efekty nauki wpływają na codzienne ludzkie życie. Należy zatem – twierdzą poplecznicy filozofii zrównoważonego rozwoju, okiełznać postęp ludzkiej wiedzy i wykorzystać go przede wszystkim do poprawy warunków ludzkiego bytowania [36]. Zwolennicy idei *sustainable development* zakładają równocześnie, iż postęp poznania naukowego nie powinien zagrażać ludzkości. Wierzą oni, że barierą stosowania rezultatów badań

naukowych przeciw ludzkości jest moralność. Przejawia się ona aktywnie, między innymi, we wzroście świadomości ekologicznej (rezultatem tego są, przykładowo, tzw. Szczyty Ziemi; Rio de Janeiro – 1992 r., Kioto – 1997 r. czy w Johannsburgu – 2002 r.) w tworzeniu komitetów etycznych, mających za zadanie opiniowanie kierunków badań naukowych, w potęgającej się w skali światowej „akcji humanitarnej”, czy wreszcie w wykluwającej się na naszych oczach świadomości globalnej, jednoznacznie nakładającej na człowieka współczesnego odpowiedzialność za teraźniejszy i przyszły ludzki świat.

Człowiek jako istota rozumna nie tylko poznaje świat, ale i zdolny jest do przemyślanego wyboru swego postępowania. Ta ludzka racjonalność winna być wykorzystywana jako płaszczyzna dowodzenia niezbędności modyfikacji dotychczasowego kierunku rozwoju ludzkości. Drogą do tego jest oczywiście edukacja. Dla przykładu, Z. Sadowski przedstawiając dwa trendy w światowym rozwoju: „do autoregulacji” i „do autodestrukcji”, optując za tą pierwszą tendencją, do głównych w tym zakresie posunięć zalicza dezyderat „(...) dostosowań rynkowych do zmieniających się warunków poprzez postęp nauki i techniki. Sprzyja jej rozwój gospodarki opartej na wiedzy” [37]. A nieco dalej akcentuje „(...) rozwój edukacji i promowanie rozwoju gospodarki opartej na wiedzy” [38]. Odwoływanie się do ludzkiej racjonalności, dokładnie zaś do jej efektu w postaci wiedzy, ma stać się zdaniem propagatorów zrównoważonego rozwoju głównym polem działań przeciw współczesnym zagrożeniom ludzkiej egzystencji.

Poza tymi najogólniejszymi filozoficznymi przesłankami idei *sustainable development*, rzecz jasna nie wszystkimi [39], należy wyróżnić jej podbudowę aksjologiczną, która stanowi, jak się zdaje, najważniejszy fundament dla podejmowanych praktycznych działań na rzecz wybrnięcia ze ślepej uliczki, w której znalazła się współczesna cywilizacja.

Wartości, na których wspiera się filozofia zrównoważonego rozwoju dotyczą różnych zakresów ludzkiego bytowania. Wyróżnić wśród nich należy przynajmniej trzy rodzaje wartości: wartości rudymenarne dla ludzkiego świata społecznego, wartości teleologiczne dla wszelkich form istnienia oraz wartości pomocne (instrumentalne) w osiągnięciu zakładanych celów [40].

Do wartości pierwszego typu zalicza się, między innymi, **pacyfizm, egalitaryzm i wolność**.

Otóż w ramach *sustainable development* podkreśla się, że jednym z najważniejszych zagrożeń dla ludzkiego istnienia jest „(...) możliwość wybuchu globalnej wojny w dogłębnie skonfliktowanym dziś świecie” [41]. Pokój jest jedyną drogą przed tego typu niebezpieczeństwem dla egzystencji ludzkiej cywilizacji. Pokój jest tu traktowany jako samoistna wartość, wyznaczająca cel ludzkiego rozwoju i ukazująca zbrojne konflikty i wojny jako historyczne przeżytki, które wraz z dojrzałością rodzaju ludzkiego ostatecznie mają zaniknąć.

¹ Na marginesie można dodać, jako rzecz niezmiernie ciekawą, że w zderzeniu tych dwóch odmiennych wizji strategii rozwojowych ludzkości występują analogiczne filozoficzne odwoływania się do tradycji oświeceniowej. Na tej tradycji bazuje też neoliberalizm, zwłaszcza gdy odwołuje się do A. Smitha, akcentując absolutny charakter ludzkiej wolności i praw człowieka, zwłaszcza w sferze ekonomicznej aktywności [35]. Zasadnicza różnica tkwi tu w wyróżnianiu interesu ogólnospołecznego (by nie rzec gatunkowego) przez ideę zrównoważonego rozwoju, podczas gdy neoliberalizm uwagę skupia na jednostkowym punkcie widzenia.

Wartość egalitaryzmu z kolei jest stosowana w perspektywie ekonomicznej i przybiera najczęściej postać projektu równomiernej dystrybucji dóbr, przyczyniającej się do likwidacji zenującego zjawiska głodu oraz zasypania przepaści między Północą a Południem. Jest ona też podstawą ogólnoświatowego ruchu praw człowieka, zmierzającego w kierunku budowy sprawiedliwego społeczeństwa politycznego. W tym sensie idea *sustainable development* w pełni opowiada się za koncepcją społeczeństwa obywatelskiego.

Wartość „wolność” może być natomiast pojmowana albo to jako stopień opanowywania przyrody, albo rozszerzanie zakresu swobód obywatelskich i wolności myśli. W obu tych znaczeniach „wolność” znajduje się w aksjologicznym fundamencie koncepcji *sustainable development*. Z jednej strony akcentuje się tu swobodę rodzaju ludzkiego (głównie samoograniczenia, co jest przeciwieństwem Starotestamentowej jeszcze zasady czynienia przyrody, jako bytu sobie podwładnego) w stosunku do natury; z drugiej zaś podkreśla się walor ludzkiego samostanowienia w społeczno-politycznych uwarunkowaniach.

Do wartości ujmowanych ze względu na cel zalicza się, między innymi, **życie, zdrowie i sprawiedliwość**. Są to wartości, jak podkreśla Tyburski [42], ujmowane z holistycznego punktu widzenia. Ich zasięg wykracza poza antropocentryczne horyzonty. Są to wartości obejmujące wszelkie przejawy życia, traktujące podmiotowo każdy z elementów wchodzących w skład biosfery. Tworzą one w sumie zasadniczy przedmiot refleksji nie tylko ekologicznej, ale i filozofii zrównoważonego rozwoju.

Z kolei wartości instrumentalne służą realizacji wartości teleologicznych; są one pomocne przede wszystkim człowiekowi, jako głównej przyczynie zaistniałego, krytycznego stanu współczesnej cywilizacji, ale i jako zasadniczemu obiektowi troski o przyszłość. W tym kontekście, jako pierwszorzędne, należy wymienić wartości **odpowiedzialności, powściągliwości, umiarkowania, wspólnotowości i solidarności**. Wyznaczają one standardy ludzkiej aktywności w świecie społecznym i środowisku przyrodniczym; czynią z człowieka świadomego uczestnika procesów holistycznie pojmowanego życia na planecie Ziemia.

Wskazanie na (niepełne) zaplecze teoretyczne – głównie aksjologiczne – filozofii zrównoważonego rozwoju czyni z tej idei w pełni sensowną i uargumentowaną alternatywę w stosunku do neoliberalistycznej globalizacji w zakresie określenia strategicznego kierunku rozwoju ludzkości.

Należy przyznać, że niekiedy koncepcja zrównoważonego rozwoju jest traktowana jako utopia, a nie poważny projekt przekształcenia społecznej rzeczywistości [43]. Ma ona rzeczywiście utopijny charakter, ale tylko przy określonym rozumieniu myślenia utopijnego. Idea zrównoważonego rozwoju jest utopią społeczną, rozumianą nie jako mrzonka, fantasmagoria, lecz jako po prostu możliwość

(konieczność nawet) dokonania jednoznacznych i doniosłych wyborów w ramach, będącej w trudnej sytuacji, społecznej rzeczywistości. Zdaniem J. Szackiego „Możliwość utopii dana jest razem ze zdolnością do wyboru. Nie ma utopii bez jakiejś alternatywy. Społeczeństwa, którym porządek społeczny wydawał się być porządkiem naturalnym, a *jest* utożsamiała się z *powinno* i *może*, nie wydawały utopistów. Wydawały ich natomiast społeczeństwa w stanie kryzysu i zamętu, zwątpienia i niepewności: od Platonskiej Grecji do współczesnego nam świata” [44]. Współczesny świat, jak wskazują rozliczne diagnozy, osiągnął właśnie taki krytyczny stan, który wymaga natychmiastowych rozstrzygnięć.

Cechą tak rozumianej utopii jest oczekiwanie ziszczenia postulatycznej rzeczywistości w jednokrotnym akcie ogarniającym w jednej chwili całą ludzkość. Znajduje się tu przekonanie, że w jednej chwili wszyscy ludzie ulegną metamorfozie. Od ich tylko świadomości zależy podjęcie decyzji o konieczności przeprowadzenia tej zmiany. Widać ten moment szczególnie jasno w myśli koryfeusza nowego stylu myślenia o przyszłości ludzkiego świata, Skolimowskiego i Tofflerów. Utopijny charakter, w odniesieniu do ekofilozofii, zaznaczał wprost Skolimowski pisząc, że współczesna ludzkość stoi „(...) u progu ważnej zmiany cywilizacyjnej. Jesteśmy w punkcie zwrotnym, u progu nowej cywilizacji, lecz bez *renesansu ekologicznego* i powszechnego przyjęcia postulatu *imperatywu ekologicznego*, jako niezbędnych cech nowej świadomości ludzkiej, która powinna w sposób konieczny zostać zbudowana u ludzi współczesnych, pragnących uniknąć zagłady, nowa cywilizacja nie jest dla nich dostępna” [45]. W analogiczny sposób snują rozważania Tofflerowie, akcentując globalną już perspektywę: „Na naszych oczach, w naszym życiu rodzi się nowa cywilizacja (...). Ta cywilizacja niesie ze sobą nowy styl życia rodzinnego, zmiany w sposobie pracy, odnoszenie się do siebie i do życia, nowy kształt życia gospodarczego, nowe konflikty polityczne, a przede wszystkim: nową świadomość. Ludzkość (...) stanęła w obliczu najgłębszego w swoich dziejach przewrotu społecznego i najśmielszej twórczej przebudowy (...)” [46].

Koncepcja *sustainable development* jest wyrazem zatroskania dotychczasowym kierunkiem rozwoju ludzkości *en block*, wyznaczonym wymiarem li tylko ekonomicznym, wytyczonym przez neoliberalizm i ujawniającym się w procesach globalizacyjnych. Usiłuje ona nakreślić „(...) taki przebieg (...) pożądanego rozwoju gospodarczego, który nie naruszałby w sposób istotny i nieodwracalny środowiska życia człowieka i nie prowadziłby do degradacji biosfery, który godziłby prawa przyrody, ekonomii i kultury” [47]. Koncepcja jest swoistą filozofią społeczną budowaną na przelomie wieków z myślą o konieczności podjęcia radykalnych i zmian w imię dobra człowieka teraźniejszego oraz jego najbliższej i dalszej przyszłości.

Globalizacja jest procesem o charakterze obiektywnym. Prosta negacja tego trendu, w wielu

przypadkach zasługująca na poparcie, jaką głosi ruch antyglobalistyczny, ma w tym kontekście wymiar jedynie czczej kontestacji. W ścisłym sensie, nie formułując żadnych innych propozycji w miejsce zachodzących i tak swoją drogą procesów globalizacyjnych, postulaty antyglobalistów nie są alternatywą dla globalizacji. Albo inaczej rzecz biorąc, dla antyglobalizmu alternatywą procesów globalizacyjnych jest jedynie ich ostateczne powstrzymanie i zlikwidowanie. Dobrą ilustracją takiego nastawienia jest *credo* polskich anarchistów: „zdecydowanie wolimy termin *antyglobalizm* od popularnego w środowiskach wolnych *alterglobalizmu*. Nie interesuje nas globalizm w żadnej formie. Wolimy lokalizm i poszanowanie różnorodności w każdej formie” [48].

Ruch alterglobalistyczny z kolei tworzą nie ci, którzy usiłują powstrzymać procesy globalizacyjne, ale którzy domagają się globalizacji bardziej ludzkiej i sprawiedliwej [49]. Alterglobalizm jest zatem swoistą próbą przekształcenia globalizacyjnych trendów, wynikających z założeń neoliberalistycznej, wolnorynkowej gospodarki, w historyczny proces z jednej strony anektujący bezsporne osiągnięcia globalizacji, z drugiej zaś umożliwiający przeciętnemu człowiekowi współczesnemu czynnie uczestniczyć w nim i wpływać na jego kierunek. Stąd podkreślanie roli demokracji i postulat budowy globalnego społeczeństwa obywatelskiego.

Wreszcie koncepcja zrównoważonego rozwoju jest w pełni rozbudowaną kontrpropozycją wizji społecznego świata wynikającego z globalizacyjnych procesów. Koncepcja ta, z jednej strony, podejmuje kwestie stojące w centrum uwagi alterglobalistów. Szczególnie uwidacznia się to w postulatcie budowy nowej świadomości globalnej. Z drugiej strony, znacznie wykracza poza perspektywę alterglobalizmu, stanowiąc ugruntowaną teoretycznie projekcję nowego światowego ładu. Pewna utopijność idei *sustainable development* nie powinna przesłaniać zarysowanego, pożądanego w imię dobrze pojętych własnych interesów rodzaju ludzkiego, kierunku dalszego rozwoju człowieka, tworzącego prawdziwą alternatywę dla globalistycznej, neoliberalnej projekcji społecznej rzeczywistości.

Literatura

1. J. Rousseau, w słynnej rozprawie na konkurs Akademii w Dijon, pisze: „(...) nasze dusze wypaczały się, w miarę jak nasze nauki i sztuki zmierzały ku doskonałości”, *O sztuce i nauce*, w: *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, Warszawa 1956.
2. J. Muszyński, *Megatrendy a polityka*, Wrocław 2001, szczególnie rozdz. *Megatrendy zagrażające egzystencji ludzkiej*.
3. Por. przykładowo: W. Anioł, *Geneza i rozwój procesu globalizacji*, Warszawa 1989; Z. Bauman, *Globalizacja i co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000; T. Friedman, *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, Poznań 2001; W. Szymański, *Globalizacja: wyzwania i zagrożenia*, Warszawa 2001; J. Micklethwait, A.

- Wooldridge, *Czas przyszły doskonały. Wyzwania i ukryte obietnice globalizacji*, Poznań 2003.
4. Por. M. Pietraś (red.), *Oblicza procesów globalizacyjnych*, Lublin 2002, s. 7-8.
 5. A. Domosławski, *Globalizacja*, Gazeta Wyborcza 16.08.2002.
 6. J. Micklethwait, A. Wooldridge, op. cit., s. 24.
 7. J. Giziński, *Człowiek z Seattle contra człowiek z Davos*, Wprost, 04.02.2001, s. 90-95.
 8. Majątek 385 światowych miliarderów jest równy dochodom 2.5 miliarda ludzi ubogich, stanowiących 50% ludzkiej populacji; por. H. P. Martin, H. Schumann, *Pałapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 2000, s. 32.
 9. www.chomsky.popolsku.prv.pl.
 10. B. R. Barber, *Dżihad kontra Mac świat*, Warszawa 2001, s. 17.
 11. H. P. Martin, H. Schumann, op. cit., s. 15.
 12. Za: Z. Kuźmich *Globalizacja z ludzką twarzą*, Gazeta Wyborcza, 12.09.2003.
 13. *Niedobry jednorodny świat, rozmowa z Lori Wallach*, Gazeta Wyborcza 30.03-1.04 2002.
 14. Za: A. Domosławski, *Świat nie sprzedaż. Rozmowy o globalizacji i kontestacji*, Warszawa 2002, s. 50.
 15. *Ibid.*, s. 32.
 16. A. Domosławski, *Nie taki alterglobalizm straszny*, Gazeta Wyborcza, 23.04.2004.
 17. [http://pl.indymedia.org/Przeciw WEF-kapitałowi i wojnie](http://pl.indymedia.org/Przeciw_WEF-kapitałowi_i_wojnie).
 18. *Błyszcząca gwiazda Stiglitz*, Gazeta Wyborcza, 22.01.2004.
 19. www.fmup.org.pl/globalizacja/.
 20. Popularyzacja poglądów alterglobalistycznych (i antyglobalistycznych) ma miejsce głównie w sieci internetowej. Najważniejsze w tym zakresie polskie adresy to: <http://www.atak.pl>; <http://pl.indymedia.org>; <http://www.obywatel.org.pl>; <http://www.poprostu.pl>; <http://prawda.pl>.
 21. Por. A. Domosławski, *Nie taki alterglobalizm straszny*, op. cit.
 22. Por. P. Skudrzyk, *Amerykańska wspólnotowa filozofia polityczna*, Katowice 2001.
 23. Szerzej o globalizacji: T. Goban-Klas, *Glokalizacja jako remedium na globalizację*, w: *Oblicza procesów globalizacji*, op. cit.
 24. www.fmup.org.pl/globalizacja/.
 25. [http://pl.indymedia.org/Przeciw WEF-kapitałowi i wojnie](http://pl.indymedia.org/Przeciw_WEF-kapitałowi_i_wojnie).
 26. Por. A. Pawłowski (red.), *Filozoficzne i społeczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, Lublin 2003, s. 7, raport ONZ z 1987 *Our Common Future*; Kośmicki, *Etyka ekologiczna a koncepcja „trwałego rozwoju”*, w: W. Tyburski (red.), *Etyka środowiskowa, Teoretyczne i praktyczne implikacje*, Toruń 1998, s. 78.
 27. Do najbardziej znanych należą tu Raporty Klubu Rzymskiego: *Granice wzrostu* (1972); *Ludność w punkcie zwrotnym* (1974); *O nowy ład międzynarodowy* (1976); *Mikroelektronika a społeczeństwo* (1982); *Świat w obliczu kryzysu zadłużeniowego* (1988); *Drogi do przyszłości* (1989); *Pierwsza rewolucja globalna* (1991); *Przekraczanie granic* (1992).
 28. D. Sarzała, *Sustainable development jako alternatywna koncepcja rozwoju cywilizacyjnego*, w: A. Pawłowski (red.), *Filozoficzne i społeczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, Lublin 2003, s. 88.
 29. Por. przykładowo Z. Hull, *Filozofia zrównoważonego rozwoju*, w: *Filozoficzne i społeczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, *ibid.*

30. Są to ustalenia przyjęte na „Szczycie Ziemi” w Rio de Janeiro 1992.
31. D. Sarzała, op. cit. s. 86.
32. Raport Klubu Rzymskiego 1991, *Pierwsza rewolucja globalna*, Warszawa 1992.
33. Por. w tym względzie, A. Papuziński, *Filozoficzne aspekty zasady zrównoważonego rozwoju. Zrównoważony rozwój a iusticia socialis*, w: A. Pawłowski (red.), *Filozoficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, Lublin 2004, s. 52.
34. Por. L. Gawor, *Sustainable development jako współczesna wersja oświeceniowej filozofii społecznej*, w: ibid. Tamże znajdują się uzasadnienia niżej przedstawianych tez.
35. Por. I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, Warszawa 1991, s. 182.
36. Przykładami tego zastosowania nauki są postulaty wprowadzenia nowych, ekologicznych technologii przemysłowych, wprzęgnięcie genetyki do produkcji rolnej (np. żywność transgeniczna, umożliwiająca likwidację głodu), czy poszukiwanie alternatywnych źródeł energii (np. akumulatory słoneczne).
37. Z. Sadowski, *Dezyderat trwałego rozwoju i warunki jego spełnienia*, w: *Filozoficzne i społeczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, op. cit., s. 14.
38. Ibid.
39. Próbę wstępnej prezentacji filozoficznych podstaw idei *sustainable development* podjął Z. Hull, *Filozofia zrównoważonego rozwoju*, w: ibid., s. 19-21.
40. O wartościach celu i realizacji celu, związanych z filozofią zrównoważonego rozwoju, patrz: W. Tyburski, *O niektórych aksjologicznych przesłankach zrównoważonego rozwoju*, w: *Filozoficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, op. cit., s. 48.
41. Z. Hull, op. cit., s. 14. Por. Także J. Szmyd, *Cywilizacja w zagrożeniu: imperatywy i antynomie moralne globalizacji ekonomicznej*, w: L. Gawor (red.), *Filozofia wobec XXI wieku*, Lublin 2004, s. 16-17.
42. W. Tyburski, op. cit. S. 48.
43. Zwraca na to uwagę J. Szmyd, *Czy cywilizację industrialną da się ocalić* w: *Veritas una sed doctrina multiplex. Księga pamiątkowa ku czci J. Jaronia*, Siedlce 2003, s. 252; zagadnienie to analizuje też: Z. Piątek, *Czy koncepcja zrównoważonego rozwoju jest utopijna? Rozważania w kontekście polskich inicjatyw na rzecz ekorozwoju w sektorze rolnictwa*, w: *Filozoficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, op. cit., s. 73-77.
44. J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980, s. 28.
45. H. Skolimowski, *Technika a przeznaczenie człowieka*, Warszawa 1995, s. 86.
46. A. i R. Toffler, *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań 1996, s. 17.
47. *Definicje pojęć z zakresu ochrony środowiska*, Warszawa 1993.
48. www.innyświat.most.org.pl, sierpień 2004.
M. Kuźmich, *Globalizacja z ludzką twarzą*, op. cit.